

Spotkania i rozmowy delegacji rumuńskiej

WARSZAWA (PAP) — 15 bm. przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jablonski przyjął w Belwedzie przebywającą w Polsce delegację Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii z zastępcą członka Politycznego Komitetu Wykonawczego, sekretarzem KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, wiceprzewodniczącym Rady Państwa Po Enache.

Po południu delegację przyjął przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR — Kazimierz Barcikowski, członek Biura Politycznego, sekretarz KC. Zapoznał on gości z działaniami partii w realizacji uchwał jej IX Zjazdu.

Z delegacją spotkał się następnie minister Spraw Zagranicznych — Józef Czerwinski, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR.

Rozmowy z rządem — „Solidarność”

WARSZAWA (PAP) — W Warszawie trwały w czwartek rozmowy między zespołem kierownictwa Komitetu Rady Ministrów a Związkiem Zawodowców pod przewodnictwem Mariana Kozaka, a grupą negocjacyjną Kurojowej Komisji NSZZ „Solidarność”, której przewodniczącym jest Palka. Ustalono tematy obrad. Objęła ona zagadnienia cen (w tym propozycje Krajowej Komisji do zamrożenia do czasu ustalenia trybu postępowania w tej sprawie), a także prezentację ze strony rządu propozycji zmian cen i rekompensat.

Kolejnym punktem porządku dziennego miały być problemy kontroli społecznej działalności gospodarczej państwa oraz — na wniosek „Solidarności” — przedstawienie koncepcji powołania struktury oraz zakresu działania społecznej rady gospodarki narodowej.

Porządek obrad obejmował również problematykę doradczą i długofalowych działań na rzecz wycofania z kryzysu, w tym m.in. kwestie zapobiegania ludności w żywieniu, problematykę regulacji, zagadnienia reformy gospodarczej. Tematem rozmów, zgodnie z zaakceptowanym przez obie strony porządkiem obrad, miały być także kwestie polskiego eksportu, w tym również żywności.

W chwili zamykania numeru rozmowy trwały.

Posiedzenie Komisji Ideologicznej KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — 15 bm. w gmachu Komitetu Centralnego odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Ideologicznej KC PZPR. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC Stefan Olszowski. W posiedzeniu udział wzięli także liczni goście z działaczy frontu ideologicznego, zaproszonych w charakterze gości.

W pierwszym punkcie porządku dziennego S. Olszowski poinformował zebranych o przygotowaniu do IV Plenum KC. Omówił tryb prac przygotowawczych oraz szereg projektów dokumentów, które będą przedmiotem plenarnych obrad Komitetu Centralnego. Członkowie komisji zapoznali się z projektami materiałów przygotowywanych na to plenum.

Nad informacją o projektach dokumentów rozwinięła się ożywiona wymiana poglądów. Uczestnicy dyskusji zgłoszili wiele postulatów, zawierających do uzupełnienia i uściślenia ocen oraz sformułowań zawartych w przedłożonych projektach. Analizując uwarunkowania działalności partii, wielu uwagi poświęcono również aktualnej sytuacji społecznej i politycznej kraju. Do problemów podniesionych w trakcie dyskusji, uściślano, że S. Olszowski, który przyjął szereg poprawek i uzupełnień do przygotowywanych materiałów.

W drugim punkcie porządku obrad kierownik Wydziału

Porozumienia społeczne dotyczące rynku — sprawą najważniejszą

Wypowiedź wicepremiera Stanisława Macha

WARSZAWA (PAP) — Wicepremier Stanisław Mach udzielił wywiadu dziennikarzowi Polskiej Agencji Prasowej. Oto jego treść:

W ostatnich okresie nasilała się znów strajki i akcje protestacyjne na tle zaopatrzenia w żywność. Czy w pana ocenie akcje te mają uzasadnienie w aktualnym stanie rynku?

— Istotnie, stan rynku mięsnego jest z każdym dniem gorszy. Nie kompensuje tego poprawa zaopatrzenia w artykuły oparte na produktach zwierzęcych, ziemniaczanych i innych. Można więc zrozumieć protesty na tym tle.

W wyniku strajków jednakże zaopatrzenie może jedynie się pogorszyć. Brak więc tu logicznej struktury, jakiej widocznie Żyrdowa, stały fabryki Toma-

szowa Mazowieckiego, na przykład zastrajkować może ktoś inny, walczyć o pracę, ubiorów itp. Protestujący mieszkający Żyrdowa oczekują na mój przyjazd. Gdyby chodziło tylko o miarę obrotu, gotów byłbym przyjąć. Ludzie oczekują jednak, że przywiozł mięso. Mięsa w Żyrdowie nie ma, ponieważ, abym przekazał je nie wiadomo, wolewskim, lecz bezpośrednio do Żyrdowa. Czy jest sens strajkować?

— Ciąg dalszy na str. 2

Premier Włoch eszcze w tym roku przybędzie do Polski

RZYM (PAP) — Korespondent PAP, Mirosław Kocnowicz informuje: Premier Włoch Giovanni Spadolini, któremu polski minister Spraw Zagranicznych Józef Czerwinski przekazał 12 bm. zaproszenie premiera PRL, gen. Wajdeliego Jaruzelskiego do złozenia wizyty w Polsce, odwiedzi w rozmowie z dziennikarzami, że odbędzie to podróż jeszcze w ciągu bieżącego roku.

9 listopada premier Spadolini złoży wizytę w Londynie, 18 tegoż miesiąca spotka się w Paryżu z prezydentem Francji Mitterrandem, a 26 listopada ponownie uda się do stolicy W. Brytanii, aby uczestniczyć w posiedzeniu Rady Europejskiej.

Nagroda Nobla w dziedzinie literatury

SZTOKHOLM (PAP) — W Sztokholmie poinformowano, że tegorocznym laureatem nagrody Nobla w dziedzinie literatury został ELIAS CANETTI. Urodzony w Bułgarii pisarz mieszka na stałe w Londynie, a swoje książki pisze w języku niemieckim.

Zakończyło się 101 posiedzenie KW RWPG

MOSKWA (PAP) — W Moskwie zakończyło się 101 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG. Uczestniczyli w nim wicepremierzy Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Wietnamu i Związku Radzieckiego, a także stały przedstawiciel Jugosławii przy RWPG. W czasie obrad ustalono praktyczne posunięcia na rzecz pogłębienia współpracy krajów wspólnoty socjalistycznej.

Polska na targach w Bukareszcie

BUKARZEST (PAP) — 15 bm. w Bukareszcie pod auspicjami HAN-DELU WSPÓLNOTY „ROZWOJ” rozpoczęły się VII Międzynarodowe Targi, w których uczestniczy 120 firm z 44 krajów. Polska jest jednym z 30 wystawców narodowych. Nasza oferta obejmuje m.in. maszynę wielofunkcyjną do obróbki drewna, elektroniki, urządzenia dla kopalni, urządzenia informatyczne i automatykę przemysłową. W wystawie, w której udział wzięli także przedstawiciele z Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji, Wietnamu, Kuby, Mongolii, Rumunii, Wietnamu i Związku Radzieckiego, a także stały przedstawiciel Jugosławii przy RWPG.

W dniu otwarcia targów polską ekspozycję zwiedził sekretarz generalny RPK, prezydent SER — NICOLAE CEAUȘESCU.



Wizyta L. Breżniewa w RFN — 23-24 listopada br.

MOSKWA — Agencja TASS podała, iż na zaproszenie kanclerza RFN, Helmuta Schmidta sekretarz generalny KO KPZR przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew złoży w dniach 23-24 listopada br. wizytę w Republice Federalnej Niemiec.

Sesja rozbrojeniowa ZO w lipcu 1982

• NOWY JORK — Długa specjalna sesja Zgromadzenia Ogólnego poświęcona kwestiom rozbrojenia odbyła się w Nowym Jorku w dniach od 7 czerwca do 9 lipca 1982 roku.

Pierwsza specjalna sesja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ogólnego odbyła się w maju i czerwcu 1981 roku.

Orkiestra Polskiego Radia i TV wyjechała do RFN

• KRAKÓW — 15 bm. Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie udała się na kolejne tournée do RFN. Blisko 100-osobowy zespół pod dyktando Antoniego Witajki wystąpi w 5 miastach zachodniemieckich m.in. w Norymberdze i Wiesbaden.

Arafat odleci do Hanoi

• HANOI — Przywódca palestyński Jaser Arafat zakończył w czwartek czterodniową wizytę w Japonii i udał się do stolicy Wietnamu, Hanoi. W czasie pobytu w Japonii, Arafat rozmawiał z premierem Suzuki, ministrem Spraw Zagranicznych Sonoda, przedstawicielami wszystkich partii politycznych reprezentowanych w parlamencie, a także z działaczami gospodarczymi.

Rozmowy Weibergera w Paryżu

• PARYŻ — Minister Obrony Stanów Zjednoczonych Caspar Weiberger zakończył w czwartek rozmowy w Paryżu z francuskimi ministrami Obrony i Spraw Zagranicznych, Charlesem Hernu i Claudem Cheyssonem. Komunikat francuskiego Ministerstwa Obrony podaje, że poruszone zostały dwustronne problemy z zakresu współpracy francusko-amerykańskiej w dziedzinie wojennej i w dziedzinie zbrojeń.

Proces tureckich neofaszystów

• ANKARA — Przed trybunałem wojskowym w Ankarze wznowiony został proces byłego wicepremiera Turecji, Alparslana Tuncelasa i 158 członków kierowanej przez niego skrajnie prawicowej Partii Ruchu Narodowego. Są oni oskarżeni o stworzenie organizacji przestępczej z myślą o dokonaniu w kraju przewrotu. W akcie oskarżenia prokuratura zarządziła karę śmierci dla 220 podległych, w tym dla samego Tuncelasa. Proces ciągnie się już od 19 sierpnia.

Jesienny szczyt przewozów na Odrze

WROCLAW (PAP) — Na Odrze panuje duży ruch statków — co dziennie bieżąca przewozi blisko 30 ton towarów, głównie węgiel, surowce mineralne, kruszywa i inne towary. Barłki pływają na pełnym żaglu maksymalnie na 100 ton towarów. W październiku statki „Zeglugi na Odrze” przewożą blisko 400 tys. ton towarów.

Matrynyżne największego armatora żegludki śródlądowej — kadłuby statków — aby maksymalnie

gotowywanych na to plenum. Nad informacją o projektach dokumentów rozwinięła się ożywiona wymiana poglądów. Uczestnicy dyskusji zgłoszili wiele postulatów, zawierających do uzupełnienia i uściślenia ocen oraz sformułowań zawartych w przedłożonych projektach. Analizując uwarunkowania działalności partii, wielu uwagi poświęcono również aktualnej sytuacji społecznej i politycznej kraju. Do problemów podniesionych w trakcie dyskusji, uściślano, że S. Olszowski, który przyjął szereg poprawek i uzupełnień do przygotowywanych materiałów.

W drugim punkcie porządku obrad kierownik Wydziału

Milionowy „Fiat 126 p” z Bielska-Białej

BIELSKO-BIAŁA (PAP) — Na rannym zmianie z tasm montażowej w Fabryce Samochodów Bielsko-Białej w Bielsku-Białej zjechał pierwszy samochód „Fiat 126 p”. Nastąpiło to po ośmiu latach i czterech miesiącach od chwili rozpoczęcia jego produkcji na taśmie bielskiej.

Duża liczba „matuchów” sprzedana została za granicę. Łącznie wyeksportowano ponad 240 tys. samochodów, głównie do RFN.

„Matuch” jest stale doskonalony. W ciągu ośmiu lat opracowano nowe jego wersje dla inwalidów bez jednej ręki i z prawostronnym układem kierowniczym przeznaczonym na rynek angielski. Udoskonalono

Rozmowy w sprawie zakupów towarów rolnych w USA

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głabinski, pisze:

W czwartek w US ambasador PRL w USA, Edmund Spasowski złożył wizytę podsekretarzowi Stanu USA Walterowi Stoesselowi i omawiał z nim zapotrzebowanie Polski na zakupy kredytowe artykułów żywnościowych na rynku amerykańskim w roku finansowym 1982. Warto

Wyniki I etapu Konkursu im. H. Wieniawskiego

POZNAN (PAP) — 15 bm. jury ogłosiło wyniki I etapu VIII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. W czterodniowych przesłuchaniach wystąpiło 24 młodych artystów z dziesięciu państw. Do kolejnego etapu zakwalifikowało się 14 artystów: Lenastu Afanasia (Rumunia), Aureli Błaszczak (Polska), Bartosz Bryła (Polska), Iwona Furusawa (Japonia), Tamasz Gierach (Związek Radziecki), Seiji Kageyama (Japonia), Eliza Olegowna (Japonia), Kazimierz Olechowski (Polska), Megumi Shimane (Japonia), Lothar Strauss (NRD), Magdalena Suchecka (Polska), Monika Urbanak (Polska), Keiko Urushihara (Japonia), Krzysztof Węgrzyn (Polska).

Po I etapie wyeliminowano czterech Polaków: Tomasza Bartosiaka, Zbigniewa Marchelę, Barbarę Milewską i Tom-

magazyn Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 207 (9464) Białystok — Łomża — Suwałki, 16-17-18 października 1981 r. Nakład: 189.177 Cena 3 zł

IV Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — 16 bm. zbiera się na swym IV plenarnym posiedzeniu Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na porządku dziennym: sytuacja polityczna w kraju, ocena realizacji uchwał IX Zjazdu PZPR i zadania ideowo-wychowawczej działalności partii.

Depesza L. Breżniewa do H. Mubarak

MOSKWA (PAP) — Leonid Breżniew przesłał depeszę gratulacyjną nowo wybranemu prezydentowi Egiptu Muhammadowi Hosni Mubarakowi, w której stwierdził m. in., że nowy przywódca egipski może być przekonany, iż jego gotowość do polepszenia stosunków między Egiptem i Związkiem Radzieckim w interesach narodów obu krajów i ustanowienia sprawnego pokoju na Bliskim Wschodzie spotka się z całym zrozumieniem i poparciem strony radzieckiej.

Dziennikarskie forum w Warnie

SOFIA (PAP) — W Warnie rozpoczęło obrady międzyrządowe forum dziennikarskie. Tematem forum jest obrona dziennikarzy o postępowych przekonańach. Trybunałowe posiedzenie zorganizowane zostało przez Międzynarodową Organizację Dziennikarzy (OJD) z siedzibą w Strasburgu i Międzynarodowy Związek Prawników-Dziennikarzy. Do Warny przybyli dziennikarze i prawnicy z 33 państw Europy, Afryki, Azji i Ameryki Południowej. Przewodniczącym jest dziennikarz, Fin, profesor KAREL NORDENSTRENG, wiceprzewodniczącym — dziennikarz, Holender, profesor KAREL NORDENSTRENG, wiceprzewodniczącym — dziennikarz, Holender, profesor KAREL NORDENSTRENG, wiceprzewodniczącym — dziennikarz, Holender, profesor KAREL NORDENSTRENG.

Akcje protestacyjne i strajki w kraju

WARSZAWA (PAP) — Jak wynika z informacji korespondentów PAP, w poszczególnych województwach załogi szeregu zakładów pracy nadal domagają się poprawy zaopatrzenia, zwłaszcza w żywność. Trwają również akcje protestacyjne, wysuwane są też żądania dotyczące innych palących problemów.

Od kilku dni występują kłopoty z zaopatrzeniem w pieczywo w Bielsku-Białej. W godzinach popołudniowych brak tam chleba. Wojewódzki Zarząd ZEMP wystosował apel do władz miasta i województwa, domagając się poprawy zaopatrzenia w podstawowe artykuły żywnościowe i środki higieny osobiste. Krytykuje się m. in. niewłaściwy rozdział towarów, prawie uniemożliwiający dokonanie zakupów po pracy. Jak poinformował wojewoda bielski, Stanisław Łuczkiewicz, przyczyną braku chleba jest awaria w przebieżonej „piekarni-gigancie”. Zwozi się pieczywo z okolic, z pomocą przyjdzie też wojsko, które uruchomi przenośną piekarnię.

Już trzy dni trwa wywołany pogarszającym się zaopatrzeniem w żywność strajk protestacyjny w zakładach przemysłowych Żyrdowa. 15 bm. przyjechało do niego załoga Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Poldres” z Mszczonowa. Strajkujący delegowali do Warszawy swego przedstawiciela, któremu powierzono reprezentowanie stanowiska robotników w rozmowach KK „Solidarność” z rządem.

Na nadzwyczajne obrady poświęcone aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie zebrała się Egzekutywa KW PZPR w Piotrkowie Trybunalskim. Sytuacja ta zagnęła się w ostatnich dniach w wyniku tempa w kraju w żywność rozmawiają między grupą negocjacyjną związków zawodowych a specjalną komisją międzyrządową.

W czwartek od godz. 8 do 12 w Zakładach Przemysłu Meblarskiego w Radomsku od

był się strajk ostrzegawczy. W Sieradzu 12 godzin trwały rozmowy miejscowego Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność”, delegatury ziem i powiatów w Żduńskich Woli i przedstawicieli zakładów pracy z terenu województwa z kierownikami KW PZPR i Urzędu Wojewódzkiego. W przykrym komunikacie stwierdza się m. in., iż nie osiągnięto porozumienia co do najważniejszej sprawy, jaką jest zaopatrzenie w mięso i jego przetwory. Ustalono, że do 22 bm. sprawy te powinny być rozstrzygnięte w rozmowach z kompetentną komisją rządową. Tematem rozmów były także m.in. obsadzanie stanowisk kierowniczych przez osoby uprzednie odwołane z takich stanowisk na żądanie załogi.

Również w Sieradzu Zarząd Okręgu ZNP podjął decyzję o rozpoczęciu z dniem 19 bm. akcji protestacyjnej przeciwko opieszałości sąsiadstwu postulatów nauczycieli. Postawione wprowadziło stan gotowości strajkowej we wszystkich placówkach oświatowych wychowawczych i administracyjnych oświatowych w województwie. Na 36 bm. zapowiedziano strajk ostrzegawczy w szkołach podstawowych, wyższych i średnich i administracji. W dniu tym nie będzie w szkołach zajęć lekcyjnych.

Przez trzy godziny strajkowali 15 bm. nauczyciele w Żduńskich Woli. Na znak protestu wobec przedłużającego się terminu wejścia w życie Karty Nauczyciela. Uczniowie rozpoczęli naukę dopiero o godz. 10.30. Do protestu członkowie ZNP nie przyłączyli się jedynie nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 12 — członkowie „Solidarności”.

Jak już informowaliśmy w Państwowym Domu Pomocy Społecznej dla dzieci w Łomży, w dniu 8 bm. proklamowano akcję protestacyjną. Członkowie związku zawodowego pracowników służby zdrowia domagają się wprowadzenia zmian w bieżącym roku układu zbiorowego pracy i karty pracy pracowników służby zdrowia. Akcją poparła podstawowa organizacja partyjna.

Według informacji dyrektora PDPS — mgr Zdzisława

Resort Sprawiedliwości w procesie odnowy

Konferencja prasowa ministra S. Zawadzkiego

WARSZAWA (PAP) — W procesie przeobrażenia politycznych i społeczno-gospodarczych, jakie dokonują się w naszym kraju, organem wymiaru sprawiedliwości przypada rola czynnika zapewniającego praworządność i niezbędny w urzeczywistnianiu sprawiedliwości społecznej. Problemom tym poświęcona była 15 bm. konferencja prasowa ministra Sprawiedliwości SŁWSTRA ZAWADZKIEGO, zorganizowana przez rzecznika prasowego rządu.

Program działania resortu sprawiedliwości, jak stwierdził minister, koncentruje się obecnie na tworzeniu instytucjonalnych i prawnych gwarancji odnowy, a szczególnie na podnoszeniu rangi sądownictwa, na odbudowie i umocnieniu jego autorytetu. W zakresie legislacyjnym — istotne jest również współdziałanie w poczynaniach antykrzyzysowych, stabilizujących sytuację gospodarczą, jak też w przeciwdziałaniu zagrożeniu procesowi odnowy znajdujących wyraz w wzroście zjawisk patologicznych — jak nasilenie się przypadków naruszeń dyscypliny społecznej i porządku publicznego, osłabienia dyscypliny pracy, anarchizacji życia społecznego.

Przedstawiciele ministerstwa aktywnie uczestniczyli w pracach nad Ustawami o kontro-

Trwa akcja protestacyjna w Łomży

Skowrońskiego, akcja nie ma charakteru politycznego. Żądania członków załogi mają podłoże ekonomiczne. Ponadto dyrektor Skowrońskiego poinformował nas również, że akcja nie ma żadnego ujemnego wpływu na warunki życiowe dzieci, przebywających na terenie zakładu. Przeciwnie: personel medyczny wychowawczy wykonuje swoje zadania jeszcze lepiej, w poczuciu wzmożonej odpowiedzialności. Na terenie obiektu panuje spokój. Pracownicy liczą jednak na zrozumienie rządu i sądzą, że do strajku nie dojdzie.

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, urozmaicona do deszczu, po południu i nocą małe opady deszczu. Temperatura maksymalna 7-8 st., minimalna 3-4 st. C. Wiatr słaby, południowy i południowo-wschodni.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA PAŹDZIERNIK 48 GODZ. — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przełotne opady. Temperatura bez zmian.

DZIŚ i następny: Główna i Florentyna, w SOBOTĘ Wiktoria i Margaryta, w NIEDZIELĘ Juliana i Zuzanna. (sk)

Na wsi trzeba tego co w mieście: niezbędnych środków produkcji, opłacalności pracy, emerytur jak dla innych, wygody życia.

— Truizm?
Z tego co widzimy wokół i na co dzień słyszymy wynika raczej, iż dla wielu osób mających wpływ na kształtowanie dzisiejszej wsi, teza ta zbyt oczywista nie jest.

Chwała więc naukowcom za próbę przybliżenia decydującego rzeczywistego obrazu wsi A.D. 1981, tej nieznannej z TV czy urzędowych wizytacji niereprezentacyjnej codzienności wiejskiego życia. Taki bowiem cel miała konferencja naukowa „Warunki bytu ludności wiejskiej”, która w ostatnich dniach września odbyła się w Supraślu.

Organizatorzy — Instytutu Polityki Społecznej Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Biostocki Ośrodek Badań Naukowych — przygotowali przed konferencją i rozpowszechnili wśród jej przyszłych uczestników obszerny materiał problemowy. Złożyły się na niego głównie referaty analizujące, w oparciu o badania, poszczególne dziedziny życia wsi.

Obrodam, tego ponad 50-osobowego forum naukowców z całego kraju, przysłuchiwał się minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych prof. dr hab. Antoni Rajkiewicz. Zabierając głos w dyskusji stwierdził on m. in.: „Poglądy na temat sytuacji ludności wiejskiej są u nas w tej chwili bardzo zróżnicowane. Jedni powiadają, że to jest warstwa, która bogaci się, która dostaje na dostęp do wszystkiego. Papię znowu w 21 rozdziale encykliki „Laborem Exeans” poświęconej godności pracy na roli pisze, że na wsi panują układy obiektywne niesprawiedliwe, docho- dzi do tego, że brak właściwej formacji zawodowej, odpowiednich urzędów i pewien szczyracy się indywidualizm. Papię mówi o nadmiernie szczyracy się indywidualizmie podczas gdy u nas zaczyna się występować tendencja wręcz odwrotna. A więc jest kwestia pewnych procesów, które trzeba w jakiś sposób kontrolować i preferować w różnych formach, chociażby samorządu czy spółdzielczości.”

Istotną sprawą jest objęcie tych, którzy na roli pracują powszechnym systemem zabezpieczenia społecznego. Wszelkie tutaj propozycje, koncepcje, są bardzo potrzebne. Jak rozwiązać ten problem? Do tego zobowiązują nas nie tylko porozumienia, które zostały podpisane, ale te narastające dysproporcje pomiędzy czasem pracy, czasem wypoczynku rolnika i osoby pracującej poza rolnictwem. Wielki to problem natury społecznej i równocześnie natury ekonomicznej.

Druga sprawa to minimum socjalne w wsi. Kategorie minimum socjalnego wyzwała ciągle emocje czy 2900 czy 3 tysiące czy 4 tys. Tymczasem przed nami stał problem o wiele bardziej prozaiczny. Wiadomo, że w tej chwili w Polsce nie można kupić miodu. Nie ma pasty do zębów, nie ma po prostu tych elementów przedmiotów higieny osobistej. Na tym tle pojawia się problem minimum socjalnego w postaci dóbr naturalnych — rzeczy, towarów, a nie pieniędzy.

Tak więc, o ile poza rolnictwem musimy się martwić o kilogramy mięsa, to tutaj będzie to przede wszystkim sprawa podstawowych dóbr i usług stanowiących o standardzie życia.

Taka jest dzisiejsza rzeczywistość — powiedział minister Rajkiewicz zwracając się do zebranych — i w imię tej rzeczywistości dajcie argumenty, dajcie propozycje rozwiązania, a to pomoże w działaniach naszego resortu.”

Z przedstawionych na konferencji materiałów i głosów w dyskusji jasno wynika, iż tzw. rzeczywistość jest znacznie gorsza. Danych mówiących o ciągle niskim stanie cywilizacyjnym naszej wsi, nie brakuje. Dla przykładu zaledwie 13 proc. indywidualnych gospodarstw ma w domu bieżącą wodę i dowozi wodę z kolumny do domu. Około 40 proc. mieszkańców wsi nie powinno być użytkownikami ze względu na zużycie. Prawie 40 proc. ludności wiejskiej żyje poniżej minimum uznanego za niezbędne (dla porównania w mieście takich rodzin pracowniczych jest ok. 10 proc.). Na poziomie uznanym za wysoki żyje ponad 12 proc. rodzin wiejskich.

Upośledzenie wsi pajbardziej wi-

czasu wolnego itp. I tu powstają nowe wyobrażenia o stylu życia i nowe potrzeby co do warunków pracy i życia na wsi. Tymczasem, pomimo tak wielkich przemian społecznych w naszym kraju, widać nadal traktuje się instrumentalnie, jedynie jako „dostawcę wyżywienia”, chociaż sama wieś dawno już uświadomiła sobie swoją podmiotowość.

Dużo miejsca w obradach poświęcono problemom kobiet wiejskich. Okazuje się, że mimo wzrostu mechanizacji i udogodnień usługowych, średni czas pracy kobiety wiejskiej wydłuża się. W latach trzydziestych szacowano go na 13 godzin na dobę, w latach sześćdziesiątych na 14 godz., a obecnie na 15-18 godz. na dobę, zależnie od obszaru gospodarstwa, rodzaju produkcji, struktury rodziny.

Choć istnieją w naszym kraju wiele aktów normatywnych regulujących sprawę opieki państwa nad matką i dzieckiem, znaczna część uprawnień nie dotyczy kobiet pracujących w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

społecznej, która zdolna by była wymusić wprowadzenie istotnych zmian w sytuacji edukacyjnej tej grupy młodzieży. Jedyną w zasadzie racją, która przemawia za zmianą tej sytuacji jest dobro ogólne społeczeństwa. Jednakowoż owo dobro ogólne nie stanowi żadnej siły społecznej, która spowodowałaby uwolnienie rodzin wiejskich od niedostatku, dziecko chłopięce od pracy produkcyjnej w rolnictwie, od złej zorganizowanej i wyposażonej szkoły.

Dobro ogólne nie stanowi też dostatecznej siły, która spowodowałaby podnoszenie prawdziwej a nie iluzorycznej kwalifikacji nauczycieli wiejskich i powstrzymałaby napływ nauczycieli bez kwalifikacji do szkół wiejskich.

Kategoria interesu ogólnego — stwierdza dalej dr J. Hryniewicz — jest tak pojemna, że może służyć zarówno dalszemu upośledzeniu młodzieży wiejskiej jak i funkcjonalizacji całego społeczeństwa — potrzebni są pracownicy do wykonywania prac w warunkach szkodliwych i uciążliwych dla zdrowia (w zakładach metalurgicznych, górnictwie, hutnictwie, budownictwie). Do prac tych rekrutuje się głównie młodzież z rodzin wiejskich. Również do funkcjonowania naszego rolnictwa na obecnym poziomie techniczno-organizacyjnym potrzebni są ludzie o niskim poziomie wiedzy ogólnej. Wzrost poziomu wykształcenia spowodować może bardziej masowy niż obecnie odpływ z wsi, bowiem nie wyrażano by zgody na takie jak obecnie warunki pracy i życia.

Doskonałą ilustracją dla poruszanych na konferencji kwestii był ob- jazd terenowy na trasie Supraśl — Zubki, Kruszyń — Krynki. U- czestnicy obejrzeli wiejskie szkoły, ośrodki zdrowia i urządy miasta i gminy.

Jako pierwszą odwiedziły Szkołę Podstawową w Wierobach (gmina Gródek). Placówka w pewnym sensie reprezentatywna. Budynek wzniesiony jako szkoła, mure- wany, ogrzewany — piece fizyczne, bieżąca woda była, ale rok trwał na- prawa hydroforu, telefon zakładał siedem lat, choć do szpila 15 me- trów. Sześć izb lekcyjnych, osiem klas, sali gimnastycznej nie ma, wy- posażenie w środki dydaktyczne słabe, nauka w tzw. klasach łącz- nych. Sześćdziesięcioro dzieci, pięciu nauczycieli, w tym nikogo z pełnym wyższym wykształceniem, dwie pa- nie nauczycielki po liceum ogóln- kształcącym, pierwszy rok pracują. Ot, normalna wiejska szkoła.

Szkoła w Kruszyń — warunki podobne. We wsi wodociąg (jeden w gminie), w szkole ubika- cie według starych wzorców, na podwórzu.

Ośrodek Zdrowia w Zubkach zlo- kalizowany w zaadaptowanym bu- dynku. Najdalej od niego mają z Chomontowców — ponad 12 km polnymi drogami. Na etacie jeden lekarz i jedna pielęgniarka. Lekarz codziennie dojeżdża z Białogostku (50 km). Dwa razy w tygodniu dojeżdża też do ośrod- ka stomatolog, 1600 osób, pod o- pieką. Warunki znacznie powyżej średniej krajowej. Białogostkie ma- w leczeniu wiejskim prawie naj- lepszą sytuację kadrową w kraju.

Konferencja dostarczała bardzo dużo konkretnych materiałów, z któ- rych jednak trudno będzie wycią- gnąć wnioski nie rewolucyjne. Jed- no jest pewne, że półroczniki w stylu „zielone światło...” (które nota- bene wieś sobie sama zapaliła) nie- nie zadowolą.

JERZY SIWAK

zupelnili księgozbiory bibliotek Urzędu Rady Ministrów, Sejmo- wej i wojewódzkiej, a tylko w jednym przypadku stały się włas- nością prywatnego nabywcy.

Choć wymienieni autorzy i tytuły ich dzieł nie szokują już dziś może tak bardzo, to jed- nak ludzka przekora, a naj- pewniej niechęć wobec wszel- kiej prohibicji, sprawiają, że książka na indeksie może li- czyć na ciągle powodzenie.

Nie dziwny jest jednak, gdy dziś pytając w antykwariacie o publikację tego typu szcze- gólnie z dziedziny polityki, filo- zofii, ekonomii, socjologii, his- torii czy geografii otrzymamy odpowiedź przeczącą. To prze- cież dlatego, że przepisy w tym względzie nie uległy zmia- nie, a zatem księgarze-anty- kwaryści muszą je respektować, po drugie zaś — jeśli na- wet prohibicja znajduje się wsku- tek przypadku na ladzie nie- zagarnięta, to drugie miejsce. Żadna dobra książka nie zale- ga dziś księgarskich półek, a co dopiero zakazana.

L.Ch.-P.

Literatura, której nie ma

Gdzieś w końcu lat pięćdziesiątych na witrynie jednego z prowincjonalnych antykwariatów pojawiła się „Księga Jazdy konnej”. Gdyby nie ilustracja na okładce zapewne tylko za- interesowani zwróciliby na nią uwagę. Ani tytuł nie zapo- wiadzał bowiem nie sensacyjnego, ani treści tej publikacji nie była przecież zakazana. Bulwersujące okazała się właśnie okładka przedstawiająca... Józefa Piłsudskiego na kasztance. Trudno opisać co działo się jeszcze tego samego dnia w róż- nych gabineciech. I telefonów rozzewniło się naraz, jak kategorie przeprowadzano rozmowy. Zdaje się, że na- wet kogoś zwolniono z pracy.

Historię te dziś może anegd- otyczna, wówczas o skandalicznym posmarku, przytaczam dla zilustrowania problemu tzw. literatury, której rzekomo nie ma. A przecież zawsze istniała i istnieje bę- dzie, choć naturalnie w stop- niu bardzo ograniczonym w stosunku do szerokiej rzeszy czytelników. Tzw. prohibicja, czyli publikacje, do których dostęp jest praktycznie zamk- nięty ze względów politycznych

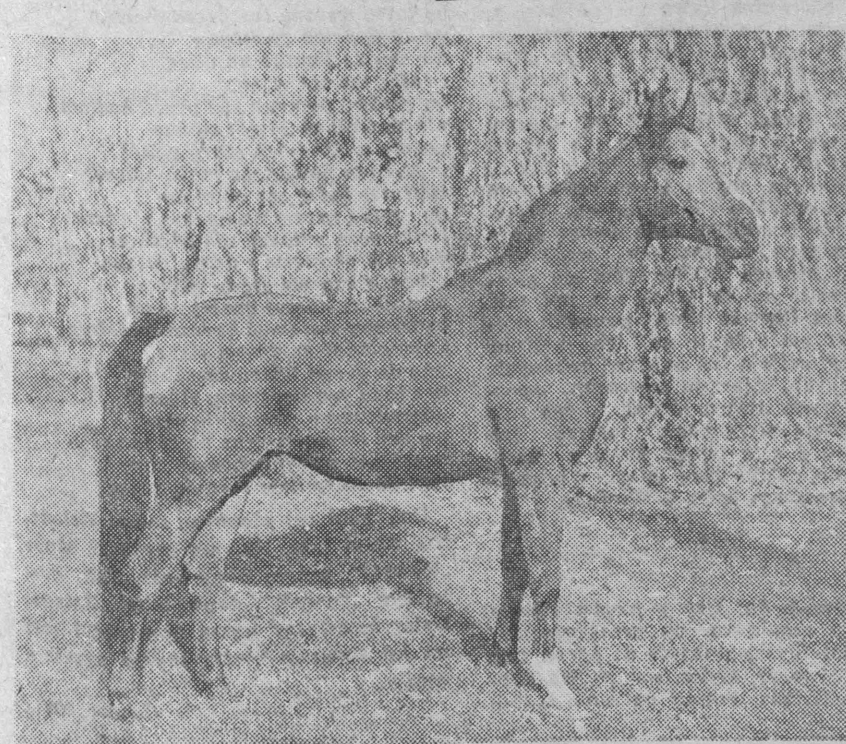
mer, datę i autora, dotyczy szczególnie publikacji wydawa- nych w kraju w okresie do zakończenia II wojny świat- owej, jak też za granicą, na Za- choździe. Skoro zatem księgi te- weszły już w krąg obrotu han- dlowego w ramach tzw. anty- kwariatów zamkniętych, muszą mieć swego nabywcę. Rozcza- ruje zapewne tych, którzy w tym momencie węższą sensację. Otóż prohibicja w pierwszym rzędzie oferowane są bibliote- kom naukowym, a dopiero w dalszej kolejności innym od- biorcom posiadającym jednak- że specjalne zezwolenia. Liście bibliotek uprzywilejowanych otwierają naturalnie Narodo- wa i Jagiellońska oraz Sejmo- wa, Zakład Historii Partii przy KC, WSNS przy KC i Główny Zarząd Polityczny- go Wojska Polskiego. W każ- dym przypadku sprzedaż od-

bywa się tylko na podstawie pisemnego zezwolenia oraz od- notowana jest w specjalnym rejestrze.

Tyle teoria, w praktyce zaś ów rejestr wypełniany jest mniej lub bardziej skrupulatnie. Władom, że stał się bibliotek — musi mieć jakieś tam względy. Zawi- era on natomiast ciekawe dane ale przede wszystkim odzwierciedla „antykwaryczne nastroje”. W jed- nym z takich rejestrów w latach 1966-1977 zanotowano na przy- kład takie oto pozycje: „Dzieła” Józefa Piłsudskiego, „Wybór pism” Wincentego Witosa, „Le- genda Piłsudskiego” Mieczysława Bohdana Lepeckiego, „Pamiętni- ki” Ignacego Daszyńskiego, „Cztery lata wojny w służbie Ro- mendanta” Romana Starzyńskiego, „Walka zbrojna o niepodleg-łość Polski 1905-1918” Wacława Lipińskiego, „Strępy mełan- ków” Felicjana Sławoja Sida- kowskiego i tego samego autora — „Moja służba w brzygadz” (pa- mietnik polowy).

Książki te — jak wynika z od- powiednich rubryk rejestru — u-

El Paso sprzedany



Doskonale kształty. Wdzięk i sztyk. Powszechnie uwielbienie i sława. Koniarze już wiedzą. Mowa o El Paso. To o nim dr Eugene La Croix mówił: „Tęgo konia nie moż- na kupić za żadne pieniądze”.

Al- e jeszcze przed pięć laty było niemożliwe, stało się. Armand Hammer kupił El Paso za milion do- łarów. Według jego słów wspaniały ogier pojedzie za ocean konkurować z równie drogim koniem radzieckim, prawdopo- dobnie — informację są bardzo skąpe — potomkiem swego Aswana, którego Naser podarował Chruszczowowi w 1958 roku.

Urodził się w 1967 roku z Czorta i Ellory. Ojciec — to słynny zwycięzca to- rów wyścigowych. Matka wywodzi się z żeńskiej linii zapoczątkowanej aż w 1810 roku przez Wołoskę w stadninie Sławuta. El Paso jest potomkiem i god- nym kontynuatorem jednego z najsłyn- niejszych rodów koni w Polsce. Jego prapradziad to Kuhailan Haifi, impor- towany z Arabii w 1931 roku do stad- niny Gumniska. Pradziad Ofir był za- razem ojcem obu dziadków i tego po- miedzy — Wiltra, Gniady, syn Czorta odziedziczył jednak arde po Witrze ogierze niezrównanej piękności.

La Croix od dawna namawiał Pola- ków na sprzedaż El Paso. Bezsutecz- nie. Wreszcie wytarował, że 150 tysie- cy dolarów, wydzierzał go na trzy la- ta (1976-78) do swojej Lasma Arabians Stud. El Paso rozstał się w USA imię pol- skiej hodowli koni czystej krwi. W 1976 roku zdobył tytuł najlepszego ogiera USA. O pozycji polskiego reprodutora na amerykańskim rynku niech zaświad- czy opłata jaką pobierano za jego usłu- gi — 5.000 dolarów.

Do sprzedaży El Paso nie wracam dla sensacyjnej — jak na nasze stosun- ki — ceny. Stawiam pytanie: Czy to- dobrze, że sprzedaliśmy tego ogiera?

Pomijam tu najprawdopodobniejszy fakt, że dr Armand Hammer przed- łożył po prostu rządowi polskiemu ofertę nie do odrzucenia. O tym jednak dzien- telmeni nie dyskutują.

Za sprzedaż przemawiają głosy, że 14-letni ogier, szalenie wyeksplowa- ny w USA i tak nie był już w stanie dać rewelacyjnego potomstwa. Wrócił- za oceanu ponoc mocno podniszczo- ny i palne pierwszeństwa raczej przyzna- wano jego równolatkowi Banatowi (champion Anglii), był tam dzierżawio- ny przez panią Patrycję Lindsay).

Przeciw, że tak wyjątkowego repro- duktora żaden hodowca na świecie nie powinien się pozbawiać.

Szczegółowe rozważania na ten te- mat mogą być tylko dziełem facho- wców i mam nadzieję, że dobrze wie- dział, co robią, sprzedając El Paso. Mam również nadzieję, że jego prze- daż nie wiąże się jakoś fatalnie z od- chodzeniem Andrzeja Krzyształowicza ze stanowiska dyrektora Janowskiej stadniny.

Natomiast jedno nie ulega wątpli- wości. El Paso wyznacza ostateczną granicę wyprzedaży dóbr narodowych. Tej granicy przekroczyć nie można. Są wartości i dobra narodowe niewyraża- ne w pieniądzu. Są po prostu bezcen- ne. Nie ma takiej sytuacji i być nie mo- że, kiedy by ktoś sięgnął po te skarby — a właściwie symbole narodowe — dla ratowania tarasienności. Przecież za żadne pieniądze świata — niezależ- nie od tarapatów w jakich byśmy nie byli — nie sprzedamy arrasów wawel- skich, obrazów Matejki, Panoramą Ra- clawickiej czy Szczerbca, nie sprzeda- my żadnego zakątki Polski. Ze są to wartości nieporównywalne z koniem! Ależ są El Paso był jednym z filarów światowej sławy polskiej hodowli ara- bów stanowił o jej wyjątkowej pozycji. Przykładając więc te miare rzeczy El Paso nie powinien być sprzedany, jak nie wyprzedaż się symboli na- rodowych.

JERZY MUSZYŃSKI

Fot. Marek Socha



NA RYSUNKU: fragment zabytkowego zespołu poklasztorowego w Szczuczynie.

Ocalić od zapomnienia

W katalogach zabytków architektonicz- nych czytamy: obiekt wzniesiony w roku „x” przebudowany kolejno w la- tach „y”, „z”. Suche daty rzadko trafiają do naszej wyobraźni. Zwykle więc odczu- wamy niedostatek informacji. Nauka jest ską- pa. Informuje nas krótko o udokumentowa- nych faktach, których trzeba uwarunkowa- na jest materiałami źródłowymi, czyli róż- nego rodzaju danymi z zapisami, wzmian- kami w starych dokumentach, śladami od- krytymi z ziemi itp. A przecież za każdą pojedynczą datą kryją się złożone procesy i zdarzenia jako: organizacja budowy, przygotowanie materiału, a przede wszystkim ludzie i ich skomplikowane sprawy.

Jeśli historia mówi nam, że dany zaby- tek wzniesiono na przykład w latach 1701—

sansowe budowie przypadło czterech bu- downiczych importowanych głównie z Włoch. Z kolei XVII-wieczne obiekty ba- rokowe projektowały i budowały dwa razy więcej cudzoziemców niż polskich archi- tektów, ale już w dziewiętnastym wieku. Polacy przeważali zdecydowanie. Oczywi- ście, to zestawienie odnosi się jedynie do architektów znaczących, twórców obiekt- ów monumentalnych. Poza nimi istniała jeszcze liczna rzesza anonimowych twór- ców ludowej architektury, którzy z całą pewnością byli Polakami.

Na Podlasiu i w północnym Mazowszu niemal wszystkie co znakomitse obiekty zabytkowe projektowali obcokrajowcy. Przy metrykach niektórych z tych zabytków na-

Zabytki mówią o historii

1743, to praktycznie oznacza, że obiekt ten budowano przez ponad czterdzieści sezonów budowlanych. Pamiętać przy tym należy, że każda budowa pałacu, zamku i kościoła trwała dziesiątki lat. A jeśli dowiadujemy się jeszcze o przebudowach dokonywanych kolejno w XVII i XVIII wieku, oznacza to przede wszystkim, że coś zaczęło się ry- sować, coś pękło, groziło zawaleniem lub też z czyjejś inicjatywą zdecydowano się o- biekt powiększyć, dodać mu splendoru, al- bo dopasować do aktualnej mody.

A jakież bogactwo spraw niosą ze sobą stosunki wzajemne tego, który płacił i tego, który budował własnymi rękami wznosił. Architekci sądowe pękają od akt procesów budowniczych, którzy bądź to z inwestor- nie znajdowali wspólnego języka, bądź u- tarzki mieli liczne z podległa czeladzi. Nie tylko obyczajowe to ciekawostki, ale przede wszystkim materiał historyczny i po- zycja dla literatury.

Obok dat informatorzy o zabytkach poda- ją z reguły nazwisko twórcy architektury danego obiektu. Zwykle brzmi ono po wło- sku, po francusku lub po niemiecku, a bu- dowlą, jak Pałac Branickich nazywa się z obca — Wersalem. Rodzi się więc obawa, czy aby nie jest to architektura obca — ja- kżeś tam wenecka, paryska czy germańska? Sprawa do wyjaśnienia jest złożona. Jed- no jest pewne, że zawsze w przeszłości chcieliśmy osiągnąć poziom europejskiej architektury. Najłatwiejszą drogą ku temu było sprowadzanie architektów z awangar- dowych w danych okresie ośrodków kul- tury europejskiej. Opierając się choćby na „Słowniku architektów Polski” Lozy moż- my stwierdzić, że w ciągu XVI wieku na jednego Polaka wnoszącego nasze rena-

liczyć ich można nawet kilku. Weźmy na przykład Szczuczyn. W krótkim okresie świetności tego miasteczka w XVII wieku, przy tworzeniu jego barokowego kształtu przestrzennego i poszczególnych obiektów angażowani byli tybitni architekci pocho- dząca obcego. Pierwszym projektodawcą rozwiązań urbanistycznych Szczuczyna był Francuz de Flenier. Wkrótce po nim pra- cami budowlanymi przy poszczególnych o- biektach kierował Włoch z pochodzenia — Józef Fontana, a budowniczym był Niemiec — Kasper. Pozostali w głównym zarysie plan Szczuczyna i cały kompleks budynków popijarskich, nadających piękno temu mi- astu projektował architekt włoskiego pocho- dzenia Józef Piola.

Podobnych przykładów można by przyto- czyć wiele. Ale czy dawna architektura szczuczynska, białostocka lub drohiczyń- ska można nazwać obcą? Na pewno nie. Bo nie jest tak istotne w architek- turze kto ją projektował, ale ważna jest specyfika powstania obiektu architektonicz- nego. Włoch czy Polak — każdy architekt, jeśli tylko rzetelnie traktował swój zawód (niezależnie od okresu czasu) nie mógł projektować w oderwaniu od środowiska, któ- re go otaczało. Toteż, choć ta dawna archi- tektura obcy czasem była reklamą budo- wana, to przecież ma swoje polskie obli- cze, ukształtowane przez określone warun- ki społeczno-klimatyczne i złożone procesy przemian historycznych.

Czytając informatorzy o zabytkach pomyśl- my czasem o tym co się kryje za suchymi datami i nie wahajmy się popuścić czasem cugli wyobraźni. Zabytki mówią o historii.

HENRYK WILK

Dziękujemy i gratulujemy...

(Korespondencja własna z Lipska)

To było jak w najpiękniejszym śnie. Wprost nie do wiary, ileż to o- baw towarzyszyło temu spotkaniu. Polscy piłkarze rozegrali wielki mecz i po uspaniałolewaniu na Central- nym Stadionie w Lipsku pokonali NRD 3:2. Zapewnił sobie udział w przyszłorocznych finałach mistrzostw świata.

Wydarzenia na lipskim gigancie są doskonale znane i nie ma potrze- by odzwierciedlać tego pojedynku. Przy- pomnę tylko, że po trzeciej bramce strzelonej przez Włodzisława Smo- larkę trener Antoni Piechniczek zer- wał się z ławki i... stanął na rękach.

Jadąc na stadion autokar z dzien- nikarzami pilotowany był przez pe- sty tłum kibiców podających rękę do stadionu. Byli pewni swego, głośno wręcz buńczucznie pokazywali pięć palców oznaczających pięć bramek. Gwizdał, wysmiewał możliwości zwycięstwa Polaków. Trudno to ty- lko przed meczem. Po sześciu minu- tach stadion był już cichy. Siedzieli ze spuszczonej głowami, tylko ma- leńka grupa kibiców z Polski szala- ła z radością. Były narodowe flagi, które udało się mimo kontroli gran- nicznej dowieźć na stadion. Ponoć flagi zastąpiły oplacone reklamy...

Piłkarze docenili wkład polskich kibiców. Po meczu Zbigniew Boniek zwrócił się do kolegów z drużyny: „Koleży chodźmy podziękować” i ca- ła jedenastka pobiegła w kierunku polskiego sektora i serdecznie po- dziękowała za doping.

Jeszcze jedna ciekawostka. Tylko jeden fotoreporter wykazał się nie- samowolną intuicją. Mowa o Mieczys- ławie Swiderskim z „Przełotu Sportowego”, który zara: po gwizd- ku sędziego ustawił się samotnie o- bok bramki NRD. Spotkała go za to zastępowa nagroda. Unieśli go w kad- re sytuacji, w których padły dwie pierwsze bramki dla Polski.

Tekst i zdjęcie:

L. TARASIEWICZ

nym, niebieskim spojrzeniem. Długo
rozważamy o drodze życia, wątpliwoś-
ciach, jakie mają prawo nas odwiedzać,
tylko trzeba spróbować, jeszcze raz i
jeszcze, póki sił starczy... Niech Ksiądz
posłucha, mówię, napisałam piosenkę,
ale nie potrafię jej zaśpiewać. Czytam.
Zaraz zrobimy muzykę, mówi Ksiądz,
otwiera pianino, na którym wiele razy
grał melodie do swoich wierszy, szuka
akordów i po chwili śpiewamy razem
coraz głośniej:
już jutro wstanę bardzo wcześniej
poopowiadam sprzętom ciszę
gdy do drzwi moich ktoś zastuka
nie udam, że nie słyszę
otwora otworzę, światu przywitam
spod powiek sen uwolnię
do jutra wstanę tuż przed światem
powiatam dzień spokojny
nie wyjdę jeszcze na ulicę
i rano też nie wstanie
by przeżyć pomruk tuż przed światem
nie zmienię w popiół słońca
mimo że dołomach szary pokój
w którym powietrze jakby wleceją
zaproszę ludzi zza obłoków
by czuli nam wszystkie wiersze
i jeśli nam wierszy nie odbierze
wstę nie wyjdę z domu chleba
nieśli nie zagrozi nigdy wlecia
na zawieszce naszej garści niech
bądźemy nastawne bardzo uważnie
i opowiadaj sprzętom ciszę
gdy do drzwi ktoś zastuka
bez lęku już będziemy słyszeć
postrawiamy wszystkie okna
zły sen zwołamy raz na zawsze
w szarym pokoju chcemy zostać
i wieść cierpliwie sprawę naszą
Daj tytuł tej piosence, mówi Ksiądz.
Nie wiem jaki. No, jak myślisz? Może
„Powrót”. pytam niepewnie. Tak, mo-
dą! „Powrót”, odpowiada Ksiądz.
mi już zupełnie niechęć, piosenkę i jest
niechęć...

„Poeta ulicy,
która wiedzie nas
przez lata”

[illegible][illegible]

AD VAN RIJSEWIJH
PRZEL. JAGODA RODZ.

Poeta

wolać chcę napisać wiersz
to nie ten wiersz
to wiersz którego szukam
w sobie i innych
wiersz-życie
mam niewiele czasu
jeśli już nie jestem sobą przez sen
palenie i picie
głupstwa znasz to
przywiązałem się do pióra
co znaczy moje pióro trzyma mnie u
pionie jak ślepa łaska
wypełniłem notes słowami
bledy w tekturze
są to miejsca w których nadal
bywam sobą
robię to
każdy dzień daję szansę
resztkami sił słyszeć tam już
głosy
ale nie wtręzę abym cokolwiek
rozumiał ulica
jadą ostatnie samochody
ludzie gwiszczągi place
ludzie są zmierzzeni prąq
tu jest papier
podpisz go
to mi zabrało wiele czasu
nie dam ci ośmiu godzin
już mnie dopadł męczy gazometr
ruch na ulicy zamart!

(przetoczyli: Ad van Rijsewijk, Marek Kusiba

(Lipiec, 1984)

